

Kto i po co sprząta

TEATR TV | Sztuka amerykańskiej pisarki Sarah Ruhl to opowieść o złożonych relacjach międzyludzkich, zwłaszcza między kobietami. Premiera dziś w Jedynce.

MAŁGORZATA PIWOWAR

„Posprzątane” amerykańskiej dramatopisarki Sarah Ruhl (rocznik 1974), dwukrotnej finalistki Nagrody Pulitzera (m.in. właśnie za tę sztukę w oryginale zatytułowaną „The Clean House”) to tekst napisany i zapowiadany jako komedia. Takiego charakteru nie ma na pewno jednak spektakl zrealizowany obecnie dla Teatru Telewizji przez Agnieszkę Lipiec-Wróblewską. W jej interpretacji to dramat, do obejrzenia dziś w TVP 1 o godz. 20.30.

Akcja toczy się w dużym amerykańskim mieście w domu Lane, zabieganej, pewnej siebie lekarki (Agata Kulesza), która zatrudniła Mathilde jako pomoc domową (Dominika Kluźniak). Mathilde to młoda Brazylijka, która niedawno straciła rodziców i przyjechała z rodzinnego kraju, jest w kiepskiej formie psychicznej, choć nie wiadomo, czy tego nie symuluje. A w dodatku – nie lubi sprzątać – a to właśnie jest jej zadaniem.

Pod nieobecność Lane przychodzi z wizytą jej siostra Virginia (Aleksandra Konieczna) i oferuje swoją pomoc – w sprzątaniu właśnie. To jest czynność przez nią ulubiona, bo pozwala wypełnić pustkę w życiu, którą jest obcość męża, brak dzieci, pracy zawodowej. Dzięki temu Mathilde ma więcej czasu, by obmyślać dowcipy (uważa to za swoje zadanie i powołanie), które strzepują z duszy kurz...



▲ **Wiktoria Gorodeckaja** (Ana) i **Piotr Adamczyk** (Charles)

A jest co strzepywać, bo i Lane przestanie wkrótce być śpieszącą się kobietą sukcesu. Jej mąż Charles, chirurg (Piotr Adamczyk), pokocha bowiem szalonym uczuciem, nie zważając na wszelkie dotychczasowe więzi i zobowiązania – Anę, swoją pacjentkę (Wiktoria Gorodeckaja). Dostrzeże w niej swoje przeznaczenie. I okaże się, że siła miłości zdefiniuje nie tylko jego życie...

Nie ma jednak sensu opowiadanie treści całej sztuki, w której tyleż się dzieje w słowach, co również poza nimi.

Warto natomiast dopowiedzieć, że tytułowe „posprzątane” ma tu charakter także metaforyczny i wielowymiarowy. Dotyczy nie tylko prostej czynności porządkowania przestrzeni, ale także – relacji z bliskimi ludźmi. Każdy z bohaterów, obciążony trudnymi, doświadczeniami, niewypowiedzianym bólem, samotnością, musi coś w swoim życiu „posprzątać”.

Autorka sztuki dotyka też najtrudniejszego wymiaru „sprzątania” – po śmierci człowieka...

Nie mniej istotne, a może nawet ważniejsze, są więzi łączące kobiety, potrafiące usunąć w cień żal, zazdrość, samotność, poczucie krzywdy. To rodzaj solidarności, o której bardzo pięknie opowiadają – nie tylko słowami sztuki, ale grą aktorską – bohaterki spektaklu.

Ana i Mathilde pochodzą z dwóch różnych kultur, a porozumiewają się przez spontaniczność i taniec. Zaś amerykańskie siostry Lane i Virginia tkwią w konwenansach dobrego wychowania, nie potrafiąc uzewnętrznić swych uczuć. Porozumienie odnajdują w sytuacji ostatecznej...

Z trzech dotychczasowych polskich realizacji sztuki „Posprzątane” – w gdańskim Teatrze Wybrzeże (2006, reż. Giovanni Castellanos), w łódzkim Teatrze im. Stefana Jaracza (2012, reż. Mariusz Grzegorzek) i warszawskim Teatrze Współczesnym (2013, reż. Bożena Suchocka) – największe wrażenie pozostawiła dotąd ta dokonana przez Mariusza Grzegorzka. Jego niejednoznaczny spektakl był entuzjastycznie przyjmowany przez widzów i został okrzyknięty najlepszym przedstawieniem sezonu w Łodzi.

Zdjęcia do spektaklu Teatru TV Agnieszki Lipiec-Wróblewskiej zrealizował Jan Holoubek. Scenografia – Agnieszka Zawadowska i Krzysztof Benedek. ©©



Więcej zdjęć z
„Posprzątane”

rp.pl/kultura